

2013

Projekt „Instrument Szybkiego Reagowania”

Synteza raportu 7:
**RAPORT Z OCENY STOPNIA ZAGROŻENIA
PRZEDSIĘBIORSTW UPADŁOŚCIĄ
– KOMPONENT MIKROEKONOMICZNY ORAZ
ANALIZY WYKONANE W KOMPONENCIE
MAKROEKONOMICZNYM PROJEKTU ISR**

Małopolska Szkoła Administracji Publicznej
Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie
Kraków, styczeń 2013 r.

SPIS TREŚCI

I. WPROWADZENIE	3
II. WYNIKI PRZEPROWADZONYCH ANALIZ.....	4
III. WNIOSKI I REKOMENDACJE.....	7

I. WPROWADZENIE

Pilotażowy projekt systemowy „Instrument Szybkiego Reagowania” (ISR) jest realizowany przez Polską Agencję Rozwoju Przedsiębiorczości w partnerstwie z Małopolską Szkołą Administracji Publicznej Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie – w okresie od 1 kwietnia 2009 r. do 30 czerwca 2014 r., w ramach Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki, Priorytet II: „Rozwój zasobów ludzkich i potencjału adaptacyjnego przedsiębiorstw oraz poprawa stanu zdrowia osób pracujących”, współfinansowanego ze środków EFS.

Celem projektu jest wsparcie przedsiębiorstw i pracowników, nakierowane na złagodzenie negatywnych skutków istotnego pogorszenia się sytuacji gospodarczej. Badania w ramach projektu ISR są prowadzone zgodnie z koncepcją Instrumentu Wczesnego Ostrzeżenia, którego podstawowym zadaniem jest określenie poziomu ryzyka wystąpienia w skali gospodarki krajowej oraz w poszczególnych jej sektorach takich zakłóceń, które uzasadniają podejmowanie przez rząd i jego agendy szczególnych działań prewencyjnych i pomocowych. Zakłócenia te mogą ujawniać się zarówno w sferze zjawisk mikro-, jak i makroekonomicznych, dlatego też prace prowadzone w ramach komponentu badawczego ISR odnoszą się do obu tych obszarów.

Prezentowany materiał jest syntezą siódmego cyklu analiz wykonanych w ramach komponentów mikro- i makroekonomicznego, których celem jest zarówno określenie kluczowych trendów makroekonomicznych i innych zewnętrznych uwarunkowań procesów upadłości przedsiębiorstw, jak i identyfikacja zjawisk ekonomicznych na poziomie branż, mających istotne znaczenie dla działań w ramach ISR. Jego podstawą są wyniki analiz szerzej omawiane w przekazanych PARP następujących opracowaniach:

- Raportie z oceny stopnia zagrożenia przedsiębiorstw upadłością – komponent mikroekonomiczny,
- Raportie z analiz koniunktury oraz prognoz wzrostu gospodarczego dla Polski, wykonanych w komponencie makroekonomicznym projektu ISR.

Opracowania te, wraz z tzw. Raportem łącznym, były przedmiotem oceny Panelu interpretacyjnego projektu ISR, w skład którego wchodzi: dr Mirosław Gronicki, dr Janusz Jankowiak (JJ Consulting), Stefan Kawalec (Capital Strategy), Bartosz Kwiatkowski, prof. dr hab. Krzysztof Marczewski (Szkoła Główna Handlowa) oraz prof. dr hab. Andrzej Sławiński (Narodowy Bank Polski, Szkoła Główna Handlowa). W posiedzeniu Panelu brali też udział dr Stanisław Kluza oraz dr Andrzej Konradowicz. W prezentowanym opracowaniu syntetycznym wykorzystane zostały uwagi i komentarze zgłoszone przez ekspertów systematycznie uczestniczących w pracach Panelu interpretacyjnego.

II. WYNIKI PRZEPROWADZONYCH ANALIZ

Gospodarka Polski znajduje się wciąż w niepewnym otoczeniu zewnętrznym, które charakteryzuje brak wyraźnych oznak poprawy sytuacji gospodarczej. Obserwuje się wejście w fazę spowolnienia gospodarczego. Odczyty danych o wzroście z III kwartału 2012 r. należy uznać za alarmujące. Potwierdzają one ostrzegawczy charakter scenariuszy prognostycznych, nakreślonych konsekwentnie w poprzednich edycjach raportu. Prognozy sytuacji makroekonomicznej zawarte we wcześniejszych raportach okazują się słuszne. Poprawa sytuacji i powrót na ścieżkę silniejszego wzrostu są trudne do przewidzenia w horyzoncie najbliższego roku.

Makroekonomiczne szeregi czasowe wykorzystane w prognozach nadal niosą informację o spowolnieniu wzrostu gospodarczego w przeciągu najbliższych sześciu kwartałów. Nowe dane o produkcji krajowym z III kwartału konsekwentnie przesuwają tendencję centralną rozkładów predyktywnych w dół, sugerując głębsze spowolnienie aniżeli prognozowane w poprzedniej edycji raportu. Zgodnie z parametrami położenia rozkładów predyktywnych najniższy wzrost, na poziomie około 1% r/r zanotujemy już w przyszłym kwartale. Podobnie w pierwszym lub drugim kwartale 2013 roku prognozuje się wzrost na tym poziomie. Prognozy wskazują na poprawę sytuacji w drugiej połowie 2013 roku. Prawdopodobieństwo realnego spadku PKB r/r w okresie prognozy jest w obecnej rundzie prognostycznej większe niż w poprzednich raportach i wynosi około 0,2. Wykresy wachlarzowe rozkładów predyktywnych dla kategorii makroekonomicznych o kwartalnej częstotliwości obserwacji są lewostronnie asymetryczne. Oznacza to możliwość wystąpienia z większym prawdopodobieństwem scenariusza gorszego niż wynikający ze ścieżki centralnej z prognoz, w porównaniu z przypadkiem szybszej odbudowy wzrostu.

Na uwagę zasługuje poważna rewizja danych, przeprowadzona przez GUS. Rewizja, sięgająca kilku kwartałów wstecz ma duży wpływ na uzyskane rezultaty.

W przypadku analiz dla produkcji ogółem ostatnie punkty zegara dla wszystkich rozważanych parametrów wyglądających λ znajdują się w trzeciej ćwiartce układu współrzędnych. Wskazuje to coraz wyraźniej na przechodzenie w okres pogorszenia koniunktury w produkcji przemysłowej. Potwierdza to, obserwowane w innych badaniach, sygnały o pogorszeniu się koniunktury. W poprzednich edycjach raportu pogorszenie się koniunktury nie było tak wyraźne i pisaliśmy o jej możliwościach. W chwili obecnej obraz sektora produkcji charakteryzuje obniżona aktywność i możliwość recesji w najbliższych miesiącach.

Wyraźną fazę recesji, która stanowi albo jej kontynuację identyfikowaną w poprzednich raportach, lub nowe zjawisko, ujawniające się w ciągu ostatnich trzech miesięcy, można zaobserwować w większości działów produkcji. Stanowi to nowy, niepokojący sygnał wskazany w poprzednim raporcie. Obecnie fazę złej koniunktury stwierdzono w następujących działach: górnictwo i wydobywanie, przetwórstwo przemysłowe, elektryczność, gaz, para wodna i gorąca woda, budownictwo, dobra zaopatrzeniowe, dobra inwestycyjne, dobra konsumpcyjne trwałe, pozostałe górnictwo i wydobywanie, działalność usługowa wspomagająca górnictwo i wydobywanie, produkcja odzieży, produkcja papieru i wyrobów z papieru, poli-

grafia i reprodukcja zapisanych nośników informacji, produkcja wyrobów farmaceutycznych oraz leków, produkcja wyrobów gumowych i z tworzyw sztucznych, produkcja wyrobów z pozostałych mineralnych surowców niemetalicznych, produkcja metali, produkcja metalowych wyrobów gotowych, z wyłączeniem maszyn i urządzeń, produkcja komputerów, wyrobów elektronicznych oraz optycznych, produkcja pojazdów samochodowych, przyczep i nacze, produkcja mebli. Dla pozostałych działów produkcji, ostatnia wartość z cyklu odchyłeń wskazuje na kontynuację okresu ekspansji lub znajdowanie się w okolicy górnego punktu zwrotnego cyklu. Mniejszy odsetek zegarów dla działów produkcji charakteryzuje się słabą czytelnością, jednak spowodowane jest to wyraźnym i jednoznacznym przejściem w fazę recesji w wielu działach produkcji.

W kontekście jakościowej analizy wygenerowanych prognoz, analogicznie jak w poprzedniej wersji raportu, wyróżniono sytuację prognozowanego *a posteriori* wyraźnego wzrostu, wyraźnego spadku oraz sytuację pośrednią, jako stabilizację tempa zmian produkcji i dużą niepewność co do rozwoju branży. Wyraźny wzrost produkcji w badanym horyzoncie charakteryzuje następujące działy: łącznie górnictwo i wydobywanie, przetwórstwo przemysłowe, elektryczność, gaz, para wodna i gorąca woda, budownictwo oraz, dodatkowo, dobra zaopatrzeniowe, dobra konsumpcyjne trwałe, produkcja papieru i wyrobów z papieru, produkcja komputerów, wyrobów elektronicznych oraz optycznych.

Analiza *ex post* prognoz wykonanych w poprzednim raporcie dla działów produkcji wskazuje na dobre własności prognostyczne stosowanych narzędzi. Charakterystyki rozkładów predykcyjnych w większości działów produkcji prawidłowo przewidziały tendencję rozwojową w pierwszym kwartale 2012 r.

W przypadku handlu, fazę recesji można zauważyć w większości działów sprzedaży detalicznej, to jest w działach: sprzedaż detaliczna, z wyłączeniem handlu detalicznego pojazdami samochodowymi i motocyklami, sprzedaż detaliczna towarów nieżywnościowych (wraz z paliwami), sprzedaż detaliczna towarów nieżywnościowych (z wyłączeniem paliw), sprzedaż detaliczna włókien, odzieży, obuwia i wyrobów ze skóry w wyspecjalizowanych sklepach, sprzedaż detaliczna sprzętu medycznego i ortopedycznego, kosmetyków i artykułów toaletowych prowadzona w wyspecjalizowanych sklepach, sprzedaż detaliczna sprzętu audio oraz video; sprzętu komputerowego, wyrobów ze szkła, artykułów elektrycznych użytku domowego itd. w wyspecjalizowanych sklepach.

Analizując kształt i przebieg rozkładów predykcyjnych, podobnie jak dla sektora produkcji, wyróżniono dla działów handlu sytuację prognozowanego *a posteriori* wyraźnego wzrostu, wyraźnego spadku oraz sytuację pośrednią, jako stabilizację tempa zmian i dużą niepewność co do rozwoju branży. Wyraźny wzrost sprzedaży prognozuje się w przypadku następujących działów: sprzedaż detaliczna, z wyłączeniem handlu detalicznego pojazdami samochodowymi i motocyklami, sprzedaż detaliczna towarów nieżywnościowych (wraz z paliwami), sprzedaż detaliczna włókien, odzieży, obuwia i wyrobów ze skóry w wyspecjalizowanych sklepach, sprzedaż detaliczna sprzętu medycznego i ortopedycznego, kosmetyków i artykułów toaletowych prowadzona w wyspecjalizowanych sklepach, pozostała sprzedaż

detaliczna w niewyspecjalizowanych sklepach, sprzedaż detaliczna żywności, napojów i wyrobów tytoniowych w wyspecjalizowanych sklepach, sprzedaż detaliczna prowadzona przez domy sprzedaży wysyłkowej lub Internet.

Dla budownictwa ogółem zegar cyklu koniunkturalnego wskazuje na przejście w fazę recesji. Dział robót budowlanych związanych ze wznoszeniem budynków charakteryzuje się gorszą sytuacją w porównaniu z poprzednim raportem. Gorzej też jest w dziale budowy obiektów inżynierii lądowej i wodnej. W przypadku działu związanego ze wznoszeniem budynków sytuacja w ciągu całego przyszłego roku może okazać się poważna – prognozy wskazują na spadek aktywności z możliwością recesji. Rozkłady predyktywne zbudowane dla rozważanych zmiennych wskazują na możliwe pogorszenie się sytuacji w budownictwie w ciągu całego horyzontu prognozy. Prognoza sytuacji w tym dziale gospodarki jest jednak obarczona dużą niepewnością. Rozkłady predyktywne dają niemal równe szanse zarówno pogorszeniu, jak i polepszeniu się sytuacji w ciągu najbliższych 12 miesięcy.

Jednym z efektów spowolnienia jest znaczące pogorszenie się sytuacji finansowej przedsiębiorstw. Negatywną dynamikę we wszystkich (z wyjątkiem firm małych) analizowanych przekrojach wykazywał wskaźnik ogólnej sytuacji finansowej przedsiębiorstw. Pogorszyła się też płynność firm, czego jednym ze skutków był znaczący spadek wskaźnika zdolności obsługi zadłużenia. Naturalną konsekwencją jest więc to, że dane bieżące wskazują na istotny wzrost zagrożenia upadłością. Jeśli chodzi o prognozy, to w wariancie neutralnym można oczekiwać pewnego obniżenia stopnia zagrożenia w II p. 2012 r. – gdyż zazwyczaj sezonowo występowało takie zjawisko. W wariancie tym, w I p. 2013 r. nastąpiłby jednak powrót stopnia zagrożenia do wysokiego (najwyższego od 2007 r.) poziomu obserwowanego obecnie. W wariancie pesymistycznym przewidywać należy stabilizację zagrożenia w II p. 2012 r. i jego wyraźny wzrost w I p. 2013 r. Dość wyraźny wzrost w I p. 2013 r. może wystąpić w Usługach i Budownictwie. Spadku w stosunku do I p. 2012 r. można oczekiwać m.in. w Produkcji oraz w Handlu.

Szczególną uwagę, ze względu na wysoki poziom zagrożenia upadłością i jej skutki ekonomiczne, należy zwrócić w przypadku następujących działań:

- produkcja pozostałego sprzętu transportowego,
- działalność związana z produkcją filmów, nagrań wideo, programów telewizyjnych, nagrań dźwiękowych i muzycznych,
- transport lotniczy,
- roboty związane z budową obiektów inżynierii lądowej i wodnej,
- działalność organizatorów turystyki, pośredników i agentów turystycznych oraz pozostała działalność usługowa,
- działalność wspomagająca usługi finansowe oraz ubezpieczenia i fundusze emerytalne,
- działalność związana z zatrudnieniem,
- produkcja metali,
- działalność usługowa wspomagająca górnictwo i wydobywanie.

III. WNIOSKI I REKOMENDACJE

Niewątpliwie prognozowanie aktywności polskiej gospodarki jest obecnie bardzo trudne. Niewiadomych jest wiele i dotyczą one zjawisk tak zewnętrznych, jak i wewnętrznych. Nie chodzi przy tym tylko o zjawiska ekonomiczne (np. dynamika przyrostu bezrobocia), ale także polityczne (np. możliwość wyjścia W. Brytanii z Unii Europejskiej). Podejście „czysto” modelowe w takich okolicznościach jest niewystarczające. Musi być uzupełnione o dodatkową wiedzę ekspercką. Dlatego w trakcie przygotowań raportów badawczych w obecnej rundzie analitycznej poszerzone zostało grono ekspertów uczestniczących w panelu interpretującym wyniki analiz statystycznych i ekonometrycznych. Wskazane wydaje nam się także unikanie prostych porównań obecnego spowolnienia gospodarczego z tym, którego doświadczyła polska gospodarka w latach 2009-2010 czy też ze spowolnieniem, które miało miejsce w latach 2000-2001. Generalnie sądzimy, że spowolnienie obecne może okazać się głębsze i dłuższe niż poprzednie, ale nie wywoła aż tak poważnych następstw (np. dramatycznie wysoka stopa bezrobocia, sięgająca 20%) jak na początku wieku.

Ostrożność w dokonywaniu takich porównań nakazuje dostrzeżenie, że choć okresowe ożywienia i spowolnienia gospodarcze w przypadku polskiej gospodarki są wywoływane głównie szokami, to jednocześnie szoki te mają różny charakter i źródła. Przykładowo obecnie doświadczamy po raz pierwszy swego rodzaju „szoku absorpcyjnego”. Weszliśmy bowiem w końcowy okres unijnej perspektywy budżetowej, która obejmuje lata 2007-2013. Wieloletnie programowanie budżetowe, zwłaszcza ze względu na zasadę n+2, łągodzi napięcie związane z wahaniem skali środków udostępnianych krajom-beneficjentom, ale go nie eliminuje. Stąd też, po kilkuletnim okresie coraz wyższej dynamiki napływu środków unijnych, od połowy 2012 r. odczuwamy spadek wielkości absorpcji tych środków: nadal jest ich dużo, ale znacznie mniej niż było. Ponieważ środki te przede wszystkim nakręcały inwestycje publiczne, mamy teraz do czynienia z negatywnym szokiem inwestycyjnym, który potrwa do momentu praktycznego wejścia w nową falę absorpcji środków w kolejnej unijnej perspektywie budżetowej na lata 2014-2020. Polska niewątpliwie uzyska dużą pulę tych środków, co do skali porównywalną z tą z okresu obecnego. Jednakże trudności z przyjęciem unijnego budżetu na nowy okres programowania wskazują, że będziemy mieli do czynienia z pewnym opóźnieniem w faktycznym uruchomieniu nowego strumienia finansowania i nasileniem napływu środków dopiero w roku 2015.

Negatywny „szok absorpcyjny” w zakresie inwestycji publicznych zbiega się z dwoma innymi niekorzystnymi zjawiskami w obszarze inwestycji. Po pierwsze, aby ograniczyć skalę deficytu sektora finansów publicznych oraz skalę narastania długu publicznego, rząd faktycznie ogranicza wydatki publiczne, przy czym odnosi się to w znaczącym stopniu do wydatków jednostek samorządu terytorialnego (JST). Jednak to one, zwłaszcza gminy, są największym inwestorem w Polsce. W konsekwencji słabszego dopływu środków unijnych oraz narzuconych JST dodatkowych ograniczeń co do możliwości zadłużenia, w sytuacji, gdy i tak ich możliwości wydatkowe znacząco słabną w następstwie dekonunktury i spadku wpływów podat-

kowych, zwłaszcza gminy, ale też województwa gwałtownie redukują swój portfel inwestycyjny. Kontynuują one to, co muszą, ale spowalniają inne i nie rozpoczynają nowych projektów inwestycyjnych. Wynika z tego, że obniżenie nakładów na inwestycje publiczne okaże się trwałe. Zapewne nie wrócą one nawet za kilka lat do swojego szczytowego poziomu.

Jednocześnie obserwujemy regres w zakresie inwestycji prywatnych. Przedsiębiorstwa powstrzymują się od inwestowania. Niekoniecznie dlatego, że nie mają środków. Bardziej z tego powodu, że odczuwają znaczący spadek popytu, przy już istniejącej nadwyżce mocy wytwórczych. Działa też czynnik psychologiczny: prognozy i oczekiwania gospodarcze są pesymistyczne.

W przypadku poprzedniego spowolnienia gospodarczego ożywienie gospodarki nastąpiło bardzo szybko, bowiem uruchomione zostały silne bodźce fiskalne i psychologiczne. Wbrew zapowiedziom rząd silnie stymulował w 2010 r. gospodarkę, ogromnie zwiększając wydatki i deficyt budżetowy (pod tym względem, nie mając recesji ani zapaści w sektorze bankowym, byliśmy europejskim liderem), a jednocześnie „piarowo” wzmacniał klimat gospodarczy, czego ikoną była „zielona wyspa”. Teraz nie ma ani jednego, ani drugiego. Optymizm wyparował i mało kto jest gotów przyjmować optymistyczne zapowiedzi ministra finansów. I nie ma przestrzeni budżetowej dla wyzwolenia kolejnego impulsu fiskalnego. Teraz nie widać możliwości uruchomienia jakiegokolwiek silnego makroekonomicznego „dopalacza” dla ożywienia polskiej gospodarki. Przeciwnie: rząd jest zmuszony do ograniczania wydatków i podnoszenia podatków oraz twardego ich egzekwowania (teraz przyjdzie nam ponieść konsekwencje ekspansywnej polityki fiskalnej sprzed paru lat). Można i należy przyjąć, że w obecnej fazie cyklu koniunkturalnego konsolidacja budżetowa będzie łagodniejsza, ale nie może zostać zaniechana. To groziłoby poważnymi konsekwencjami – gospodarczymi i politycznymi – tak wewnątrz, jak i w relacjach z Komisją Europejską.

W przeciwieństwie do poprzedniego, przyczyną obecnego spowolnienia w gospodarce polskiej nie był raptowny i znaczny spadek eksportu dóbr pośrednich, lecz obawy o to, że obecna recesja w strefie euro będzie wprawdzie płytsza, ale dłuższa niż poprzednia. Drugą przyczyną jest brak czynników, które w 2009 r. spłyczały spowolnienie w polskiej gospodarce; między innymi na skutek utrzymywania się relatywnie wysokiego i stabilnego tempa konsumpcji indywidualnej kosztem zmniejszania się oszczędności gospodarstw domowych.

Z kolei obecna recesja w strefie euro nie była – jak poprzednio – wynikiem wybuchu globalnego kryzysu bankowego i recesji, którą spowodował. Głównie jest efektem strukturalnych słabości samej strefy, skoro weszła w recesję, pomimo stopniowego ożywienia w gospodarce światowej.

Za bezpośrednią przyczynę obecnej recesji w strefie euro uważa się występujące do niedawna obawy o rozpad strefy euro. Powodowały one okresowe wzrosty długoterminowych stóp procentowych i wstrzymywanie się z inwestycjami przez europejskie przedsiębiorstwa. W tym względzie nastąpiła ostatnio w strefie euro zmiana, która odsunęła ryzyko rozpadu strefy euro i ponowne wystąpienie silnej recesji. Zmianą tą było połączenie ESM (*European Stability Mechanism*) i OMT (*Outright Monetary Transactions*). Łączne działanie obu

rozwiązań daje efekt podobny, jaki dawałoby utworzenie postulowanego, lecz nieutworzonego ostatecznie Europejskiego Funduszu Walutowego – instytucji, która udzielałaby rządów krajów strefy euro kredytów, pod warunkiem podjęcia działań mających na celu poprawę sytuacji w budżecie kraju otrzymującego pożyczkę. Tak też ma być uwarunkowane podejmowanie się przez ECB wykupu długu jakiegoś kraju na rynku wtórnym. Wprowadzenie połączenia ESM i OMT oraz zapowiedź utworzenia unii bankowej przyniosły ustabilizowanie długoterminowych stóp procentowych na europejskim rynku finansowym. Stało się tak dlatego, że zapowiedź uruchomienia OMT oznacza z punktu widzenia inwestorów zobowiązanie, że ECB będzie pełnił rolę pożyczkodawcy ostatniej instancji dla rządów (jakkolwiek kosztem obarczenia go rolą instytucji quasi-fiskalnej). A zapowiedź utworzenia unii bankowej (jakkolwiek sprowadzającej się na razie tylko do jednolitego nadzoru) oznacza, że wielkie europejskie banki będą ratowane solidarnie przez kraje, które będą uczestniczyć w unii bankowej.

Zmniejszenie obaw o stabilność strefy euro będzie z pewnością czynnikiem, który pomoże gospodarkom tej strefy wrócić na ścieżkę wzrostu. Będzie to jednak – biorąc pod uwagę jej wewnętrzne strukturalne problemy – wzrost o charakterze raczej stagnacyjnym, co może wpływać niekorzystnie na dynamikę polskiej gospodarki.

Może być tak dlatego, że inwestycje bezpośrednie, które dawały dotąd dynamizm gospodarczy Polsce, były nastawione głównie na produkcję komponentów i dóbr finalnych sprzedawanych na rynku europejskim. Odzwierciedla to sytuacja, w której zarówno w przypadku Polski, jak i pozostałych krajów naszego regionu eksport na rynki inne niż europejskie był i pozostał stosunkowo niski, co świadczy, że gospodarki regionu nie są jeszcze w stanie wykorzystać rosnącego potencjału gospodarczego krajów wschodzących. Sytuacja ta jest w części pochodną sytuacji w strefie euro, gdzie poza Niemcami udział eksportu do krajów spoza strefy euro jest niewielki i nie ulega widocznemu zwiększeniu.

Obok inwestycji, czynnikiem, który w największym stopniu przyczynia się do wytracenia dynamiki gospodarczej jest popyt konsumpcyjny. I to także ma znamiona szoku. Po okresie recesji transformacyjnej, polska gospodarka systematycznie rośnie, nawet jeżeli okresy wysokiego wzrostu przetykane są kilkoma kwartałami (4-8) spowolnienia. Stałe utrzymywanie się na ścieżce wzrostu zawdzięczaliśmy głównie rosnącemu spożyciu, co miało dotychczas miejsce nawet w okresie dekonunktury. Tym razem zdaje się, że jest i będzie inaczej. Od połowy 2012 r. obserwujemy bowiem spadek spożycia. Wprawdzie jest on niewielki, ale oznacza to jednak zasadniczą zmianę.

Pomimo znaczącego ograniczenia wydatków budżetowych w 2011 r. oraz, nieco później, zatrzymania wzrostu zatrudnienia, spożycie indywidualne rośnie. Przede wszystkim dlatego, że gospodarstwa domowe, aby utrzymać poziom konsumpcji sięgnęły po oszczędności. Mamy jednak w konsekwencji najniższy historycznie poziom oszczędności krajowych. Ta rezerwa została wyczerpana i spożycie już nie rośnie. Tym samym został wyłączony drugi kluczowy czynnik, który dynamizował naszą gospodarkę. Taka tendencja może się utrzymywać, zważywszy na stopniowy wzrost bezrobocia, które sięgnęło stanów wysokich oraz związany

z tym spadek płac realnych – tak długo, jak długo zatrudnienie i poziom płac nie dostosują się do mniejszej produkcji.

Niestety, nie musi to oznaczać automatycznie poprawy efektywności i konkurencyjności przedsiębiorstw. Na ogół w okresie dekonunktury, pomimo ujemnej dynamiki płac realnych, początkowo przez jakiś czas jednostkowe koszty pracy rosną.

Nie widać aktualnie czynników, które mogłyby samoczynnie pobudzać popyt krajowy. Po stronie polityki gospodarczej takim czynnikiem są jedynie obniżki stóp procentowych przeprowadzone przez NBP.

Powyższe spostrzeżenia skłaniają nas do konstatacji, że uzyskane w tej rundzie wyniki ekonometrycznego prognozowania zmiennych makroekonomicznych mogą być obciążone ryzykiem przeszacowania, co szczególnie dotyczy produkcji sprzedanej. A jednocześnie, z przeprowadzonych analiz wynika wprost, że rozkład ryzyka nie jest symetryczny i wskazuje, że prawdopodobieństwo odchylenia się od ścieżki centralnej jest wyższe w przypadku gorszego niż lepszego przebiegu prognozowanych zjawisk. Przyjmujemy w konsekwencji, że uzyskane przez nas odczyty są właściwe, gdy idzie o tendencje, natomiast zapewne faktycznie ujawnią się one później niż wynika to ze stosowanego przez nas modelu. Stąd odczuwalnego ożywienia gospodarczego można – w naszym przekonaniu – oczekiwać raczej w drugiej połowie 2014, niż w roku 2013. A jednocześnie z przeprowadzonych analiz wynika wprost, że rozkład ryzyka nie jest symetryczny i wskazuje, że prawdopodobieństwo odchylenia się od ścieżki centralnej jest wyższe w przypadku gorszego niż lepszego przebiegu prognozowanych zjawisk.

Stosowany przez nas model „uczy się” na podstawie przeszłego przebiegu prognozowanych zjawisk gospodarczych. „Pamięta” zatem, że w okresie poprzedniego spowolnienia z lat 2009-2010 wzrost został stosunkowo szybko odbudowany poprzez znaczący wkład eksportu netto oraz – z czasem – wysoką dynamikę eksportu. Antycypuje zatem, że teraz cykl koniunkturalny przebiegnie podobnie. Ale to wydaje się tylko częściowo uzasadnione.

Faktycznie czynnikiem, który obecnie utrzymuje polską gospodarkę na ścieżce wzrostu i ma pełnić w najbliższych kwartałach taką zapobiegającą recesji rolę jest eksport netto. Dzieje się tak, ponieważ w okresie odczuwalnej od połowy 2012 r. dekonunktury dynamika eksportu obniża się znacznie słabiej niż dynamika importu. A to znacząco poprawia saldo bilansu handlowego.

W gospodarce europejskiej dokonuje się zmiana strukturalna, w wyniku której strefa euro wejdzie w długotrwały okres stagnacyjnego wzrostu gospodarczego. Łącznie stan ten można określić jako „stagnacja-recesję”. Będzie to efektem trwającego od lat w strefie euro procesu różnicowania się konkurencyjności jej gospodarek i asymetrii mechanizmu dostosowawczego, kładącego cały ciężar dostosowań na krajach deficytowych w sytuacji, gdy nie mogą się one uciec do dewaluacji, by odzyskać utraconą w ostatniej dekadzie konkurencyjność kosztową w stosunku do gospodarki niemieckiej. Niestety zdaje się, że gospodarka europejska powtarza bolesne doświadczenia gospodarki japońskiej: wyjdzie z kryzysu bardzo osłabiona i mało dynamiczna.

Do czasu wybuchu kryzysu w strefie euro boomy kredytowe podtrzymywały tempo wzrostu w krajach tracących konkurencyjność wobec Niemiec, jakkolwiek działa się to kosztem narastającej nierównowagi w ich gospodarkach i bilansach płatniczych. Asymetria dostosowań w strefie euro rodzi obawy, że powrót krajów południowej części strefy euro na ścieżkę wzrostu w perspektywie kilku kwartałów jest nadal mało prawdopodobny. Strukturalna słabość gospodarek południowej części strefy euro będzie zmniejszała także tempo wzrostu także w gospodarce niemieckiej, co wpłynie niekorzystnie na tempo wzrostu w gospodarce polskiej.

Zależności powyższe oznaczają, że prawdopodobnie w gospodarce strefy euro następuje zmiana o charakterze strukturalnym, która wpływa także (poprzez oczekiwania) na gospodarkę polską, której nasz model nie może jednak jeszcze „zobaczyć” w danych historycznych, tym bardziej, że scenariusz „stagnacyjnego” wzrostu w strefie euro jest na razie tylko hipotezą, jakkolwiek (niestety) wysoce prawdopodobną.

Biorąc także pod uwagę, że prawdopodobnie rok 2013 będzie okresem stagnacji w handlu światowym, a rok następny nie przyniesie w tym zakresie przełomu, nie możemy oczekiwać w krótkim okresie znaczącego zdynamizowania polskiego eksportu. Tym samym trzeba liczyć się z tym, że jeżeli nie zostaną uruchomione inne czynniki, to tempo wzrostu polskiej gospodarki może pozostawać w latach 2014-2015 niskie (choć wyższe niż w 2013 r.) i poniżej produktu potencjalnego. I dopiero uruchomienie szerszego programu zmian strukturalnych i systemowych wyniesie ją na trajektorię wysokiego wzrostu. Z tym, że w polityce gospodarczej nie widać nawet zrębów takiego programu, ukierunkowanego na podniesienie innowacyjności i konkurencyjności gospodarki w średnim okresie.

Dotychczas konkurencyjność polskiej gospodarki – poniekąd automatycznie – zapewniał reżim płynnego kursu walutowego, dzięki czemu realny efektywny kurs złotego w stosunku do euro (a tym samym w stosunkach handlowych z naszym głównym partnerem handlowym – Niemcami) pozostawał stabilny. To nam pomaga, ale nie zapewnia przyszłego powodzenia. Ono zależy od poprawy efektywności wykorzystania krajowych zasobów i potencjału.

Trzeba też pamiętać, że dalsze poleganie głównie na płynnym kursie musi oznaczać praktyczną rezygnację z wejścia do strefy euro i świadome przyjęcie statusu państwa drugiej kategorii europejskiej.

Na poziomie mikro nasze badania potwierdzają bardzo trudną sytuację sektora budownictwa i jego poszczególnych branż. Jednym z powszechnie nękających sektor czynników są zatory płatnicze – w 2012 r. wydłużył się okres spłaty należności. W przypadku dostawców materiałów budowlanych rynek skurczył się do tego stopnia, że na rok 2013 zredukowano budżety na działania niezwiązane bezpośrednio ze sprzedażą nawet o 40%. Sektor budowlany poszukuje jednak nowych segmentów rynku. Dostawcy materiałów budowlanych widzą obecnie np. perspektywy w projektach z zakresu energetyki odnawialnej. Od wielu miesięcy toczy się także ostra walka pomiędzy wykonawcami a dostawcami materiałów budowlanych o kształt ustawy o charakterystyce energetycznej budynków – bowiem remonty i modernizacje są postrzegane jako szansa na przetrwanie trudnego okresu dla branży.

W działach wskazanych w Top 10 wyróżnia się, jako kluczowy problem gospodarki, budownictwo: działy PKD „Roboty związane z budową obiektów inżynierii lądowej i wodnej” oraz „Roboty budowlane związane ze wznoszeniem budynków” to w sumie 260 tysięcy miejsc pracy i niemal 6% udział w strukturze zatrudnienia – tym samym dalsze pogarszanie się sytuacji w tym sektorze – przy braku spójnej koncepcji działań – oznaczać będzie poważny problem, nie tylko gospodarczy, ale i polityczny. W odniesieniu do tej skali, 5 tys. osób zatrudnionych w biurach podróży (które zgodnie z raportem nr 7 czeka kolejny trudny rok) stanowi kłopot co najwyżej drugorzędny.

Nie widać pozytywnych perspektyw dla branży budowlanej także w roku 2013. W sytuacji wysychającego źródła funduszy europejskich w „starej” perspektywie finansowej i problemów z uruchomieniem programów inwestycyjnych w energetyce, a także trudności w sprzedaży nowych mieszkań nie widać jasnego odniesienia się do tego ze strony polityki gospodarczej.

W krótkim okresie niepewnością są obciążone projekty inwestycyjne w branży energetycznej. W związku z przedłużającymi się pracami nad ustawą o odnawialnych źródłach energii, banki wstrzymały decyzje kredytowe. Firmy nie decydują się także na uruchamianie inwestycji w energetykę konwencjonalną ze względu na brak jasności co do regulacji klimatycznych na szczeblu europejskim (*backloading*) oraz zaburzenie rynku energii wywołane subsydiowaniem energetyki odnawialnej w ramach mechanizmu „zielonych certyfikatów” (co jest problemem ogólnoeuropejskim).

W tym kontekście doraźne i spektakularne decyzje o udzieleniu pomocy finansowej PLL LOT oraz zakładom Fiata w Tychach stanowią ewidentny przykład braku spójnej polityki gospodarczej. Trudności w sektorze motoryzacyjnym należało się spodziewać od dnia ogłoszenia decyzji o zaprzestaniu produkcji modelu Panda w Polsce (marzec 2011 r.). Złe wyniki finansowe PLL LOT od lat nie były tajemnicą.

Niższy poziom konsumpcji krajowej spowodował także pogorszenie się sytuacji w handlu. O ile sprzedaż elektroniki utrzymuje się na przyzwoitym poziomie, w ciągu ostatniego kwartału silnie spadło tempo wzrostu detalicznej sprzedaży żywności i odzieży – widać to np. po wynikach finansowych sieci supermarketów, które rok 2012 zamykają spadkiem sprzedaży o kilka punktów procentowych. Przez cały rok 2012 ujemne tempo wzrostu wykazuje też detaliczny rynek paliw; sektor paliwowy – jeszcze bardziej, niż detaliści – szuka oszczędności wszędzie, stąd m.in. starania o obniżkę opłat interchange od transakcji bezgotówkowych. Co ciekawe, nadal szybko rośnie rynek handlu internetowego – niezależnie od sytuacji gospodarczej. Stąd takie marki, jak Allegro czy InPost, rozwijają się w bardzo szybkim tempie.

Nasze badania wskazują także, że spowolnienie gospodarcze spowoduje wyższe niż przeciętne napięcia w niektórych województwach, w których zlokalizowana jest ponadprzeciętnie aktywność tych branż, które są w recesji lub w nią wejdą. Tu szczególnie chcemy zwrócić uwagę na niekorzystny rozwój sytuacji w województwie śląskim.

Dodatkowy czynnik ryzyka w 2013 r. stanowi niewątpliwie znaczące przeszacowanie wpływów podatkowych w uchwalonej ustawie budżetowej. Niektórzy eksperci sądzą, że w tej sytuacji sukcesem będzie utrzymanie deficytu budżetowego poniżej 4% PKB.

Przedstawione poniżej działania w polityce gospodarczej są uzasadnione przy opisanym przebiegu zjawisk gospodarczych:

1. Kluczowe znaczenie mają obecnie działania odnoszące się do rynku pracy. Generalnie chodzi o powstrzymanie narastania fali bezrobocia. Z pewnością konieczne jest podniesienie skuteczności działania publicznych instrumentów aktywizacji zawodowej oraz sięgnięcie do prywatnych form pośrednictwa pracy. W przypadku ludzi młodych, absolwentów można tu przejściowo i selektywnie wykorzystać instrumenty zastosowane dekadę temu w ramach programu „Pierwsza praca”; pamiętając jednak, że nie rozwiązują one problemu a jedynie go łagodzą. Ważniejsze wydaje się uruchomienie instrumentów, szczególnie finansowych (pożyczki, poręczenia), ułatwiających absolwentom, zwłaszcza szkół wyższych, samozatrudnienie. Instrumenty takie jak szkolne i akademickie biura karier, akademickie inkubatory przedsiębiorczości należy uzupełnić o odpowiednie zmiany programu i profilu kształcenia przeprowadzane we współpracy z dużymi przedsiębiorstwami i organizacjami biznesu i stowarzyszeniami pracodawców. Ciągłe niewykorzystane praktycznie możliwości stwarza przedsiębiorczość społeczna, a ich wykorzystanie nie będzie możliwe bez odpowiednich zmian ustawowych (potrzebna ustawa o przedsiębiorczości społecznej).
2. Konieczne staje się systemowe uruchomienie działań przewidzianych w Instrumencie Szybkiego Reagowania, które są zorientowane na selektywne i warunkowe wsparcie przedsiębiorstw odczuwających trudności, ale jeszcze niezagrożonych upadłością. Koncepcja takich działań została opracowana przez inny podzespół działający w ramach projektu Instrument Szybkiego Reagowania.
3. Wskazane jest intensywniejsze wykorzystanie mechanizmów służących przyciąganiu bezpośrednich inwestycji zagranicznych. W tym zakresie działania administracji rządowej powinny być ściśle skorelowane z równoległymi działaniami administracji samorządowej.
4. Pomocne mogą się okazać duże przedsięwzięcia inwestycyjne podejmowane w ramach projektu „Inwestycje Polskie”.
5. Efektywniejsze wykorzystanie wciąż dostępnych środków unijnych, co w szczególności dotyczy inwestycji infrastrukturalnych, zwłaszcza w kolejnictwie.
6. Trzeba poszukiwać koniecznie możliwości i narzędzi wzrostu polskiego eksportu na rynki wschodzące.
7. Rozważenia wymaga możliwość złagodzenia rekomendacji wydawanych przez Komisję Nadzoru Finansowego, co mogłoby pobudzić akcję kredytową.